Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 380



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. l milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 80 | Września, sobota, dnia 17-go lipca 1926 r. | Rok VIII

Żniwa

Zadźwięczały znowu kosy i sierpy na polskim łanie. Żniwa są już w pełnym toku.

Jak Polska długa i szeroka, będąc krajem wybitnie rolniczym, ma pora żniw dla nas niewątpliwie znaczenie najdonioślejsze jako że z nią związana nieomal wszystka nadzieja i wszelkie widoki na przyszłość.

A będzie co sprzątać w tym roku?

Mimo poważnych obaw jeszcze niedawno, że ulewne i długotrwałe deszcze mogą wpłynąć ujemnie na stan ogólny sprzętów tegorocznych, jednak chwała Bogu plon zapowiada się obfity, jak rzadko kiedy. Nawet z pewną dumą opowiadają sobie świadomi tych spraw rolnicy, że najlepsze ponoć żniwa na całym świecie będą miały w tym roku — Polska i Rumunja.

Serce też rośnie istotnie, gdy się patrzy z okien mknącego pociągu na te bujne łany zbóż i jarzyn albo zielonych okopowizn. Pewnie, nie każdy rok bywa taki. Teraz tylko szczęśliwie to sprzątnąć, a będzie z czego żyć i jeszcze na czarną godzinę powinno niemało pozostać.

Hej narodzie polski!

To pewna, dał ci Pan Bóg wszystkiego jeszcze ci daje wciąż, co roku, pełną miarą. Z trudem przyszłoby nam wskazać, który naród zostaje lepiej uposażony, niż my, a za to nietrudno wyliczyć takie, którym z pewnością daleko mniej przypada w udziale.

A jednak my nie zaliczamy się do narodów szczęśliwych, ba, ani nawet do jako tako choćby zadowolonych. I czemuż to nie?

Mamy przecież od Boga zdrowie niemal żelazne i przytem umysł giętki, mamy zdolności znaczne, a ponadto posiadamy duszę wrażliwą na dobro i piękno.

Kraj nasz piękny i bogaty. Rozległe pola w porze żniw złocą się zbożem w blaskach słońca, jak morze nieprzejrzane.

Sady nasze uginają się pod brzemieniem owoców.

Z wód naszych ryb połów obfity.

W ziemi ukryte drzemią skarby nieprzebrane.

Czy może dlatego nam go nie dostaje, iż bogactwo i dostatek ludziom szczęścia nie dają o ile sami go nie potrafią w sobie wzbudzić?..

Zapewne! Bowiem pośród tych darów Bożych, tak obficie zlanych na nasz kraj i naród, zły duch posiał swoje chwasty, które niemniej bujnie się rozrastają i czynią szkodę. Są to niezgoda, zawiść i pycha, które nie pozwalają nam uczciwie tych darów używać i być szczęśliwemi.

Stąd waśnie między dziećmi jednej matki Polski, stąd walki zaciekłe rozbitego na klasy i partje narodu, stąd nawet rozlew krwi bratniej. I stąd też płynie wszelkie zło, przyczyna naszej niedoli!

Starajmy się je wyplenić zawczasu. Historja świata uczy nas, że już niejeden kraj żyzny i bogaty podupadł i zamienił się w pustynię ponieważ mieszkańcy jego przez złość swą i występną swawolę ściągnęli nań gniew Boży. Walczyli między sobą brat z bratem, odwykli przytem od pracy uczciwej i zbożnej, więc w miejsce urodzajów nastały klęski i całkowita z czasem ruina.

Chroń nas Boże od takiej ostateczności!

Niech ta obfitość żniw w tym roku nakłoni serca nasze ku bratniej zgodzie i miłości. Zebrawszy plon nadzwyczajny z naszych pól, zwrócimy się przedewszystkiem myślą i sercem ku temu, który nas tak szczodrze obdarza. Nie ustanie z pewnością Jego nad nami i nad ziemią naszą opieka, skoro będziemy Go czcić i postępować w myśl Jego przykazań.

Ojczyźnie zaś i państwu, którego jesteśmy obywatelami uczyńmy ślub, że będziemy mieć zawsze ich dobro na oku i budować je i utwierdzać będziemy dopóty, aż wszelkie niebezpieczeństwa przestaną być dla nich groźnemi. Zabezpieczymy byt Ojczyźnie naszej życiem naszem, mieniem i bratnią zgodą, która zjednoczy cały naród.

I nie dopuśćmy, żeby bracia i bliźni nasi mieli cierpieć niedostatek, gdy łaska wszechmocna tyle nam daje dobra wszelakiego w bogatym plonie żniwnym tego lata.

Kto zamożny i pewnym dostatkiem się szczyci, ten niewątpliwie ma obowiązek umożliwiania bytu tym, którym gorzej się wiedzie, a tem samem zabezpiecza on spokój oraz szczęście sobie, swej rodzinie i swej Ojczyźnie.

Głód i niedostatek są złymi doradcami i od nich ustrzec szerokie masy jest nietylko zadaniem ale i obowiązkiem warstw zamożniejszych — w ich interesie własnym.

W tej myśli niech więc dźwięczą wesoło sierpy i kosy na żniwnym łanie niechaj wraz z napływającym do stodół plonem ziszcza się nadzieja lepszej doli.

Zniwiarzom „Szczęść Boże“!

Czy Ameryka zamierza finansować przemysł polski?

Od pewnego czasu uporczywie krążą pogłoski o znaczniejszych pożyczkach amerykańskich dla Polski. Przyjazd misji prof. Kemmerera komentowany jest z pewną słusznością jako objaw wzrastającego zainteresowania się Stanów Zjednoczon. naszemi stosunkami gospodarczymi i możliwościami rozwoju przemysłowego. Ze pogłoski te i sugestje są specjalnie podsycane przez Niemcy, które w ostatniej zniżce dolara odegrały całkiem przejrzystą rolę, wydaje się dość prawdopodobnem. Pod tym kątem widzenia należy traktować kolportowaną w prasie żydowskiej w Polsce korespondencję z Berlina następującej treści: „W zagranicznych kołach finansowych omawiane są z ożywieniem bliskie zmiany w sytuacji finansowej Polski. Opowiadają tu, że w Stanach Zjednoczonych pracuje się poważnie na rzecz wyrobienia pożyczki dla Polski. Nie będzie to pożyczka pieniężna lecz gospodarcza, bardzo znaczna, oparta o dążenie do uprzemysłowienia Polski. Kilka amerykańskich grup finansowych chce finansować szereg gałęzi przemysłowych w Polsce, chcą one inwestować znaczne kapitały celem podniesienia produkcji polskiej do takiego poziomu, aby mogła konkurować z przemysłem zagranicznym. W berlińskich kołach finansowych oceniają rzecz w ten sposób, iż finanserja amerykańska gotowa jest ulokować w Polsce 300—400 miljonów dolarów w w ciągu pierwszych trzech lat. W Berlinie uchodzi za pewnik, że aczkolwiek misja prof. Kemmerera uważana jest za misję prywatną, to jednak ma ona dużą styczność z planem amerykańskiego świata finansowego co do inwestycji w Polsce“.

Zamach na składy amunicyjne pod Krakowem.

Z Krakowa donoszą o niesłychanym napadzie jakiejś cywilnej bandy złoczyńców na wojskowe składy amunicyjne w Witkowicach. Napad ten, widocznie z góry uplanowany, może w celu wykradzenia amunicji, może w celu wysadzenia magazynów, bandyci przeprowadzili onegdaj o świcie.

Na szczęście wartownicy czujnie pełnili swoją powinność i gdy zamachowcy zbliżyli się do magazynów — zostali osaczeni. Pomimo to usiłowali oni sterroryzować strzałami rewolwerowemi wartowników. Na strzały bandyckie padły strzały żołnierskie, które położyły trupem jednego z napastników, drugiego raniły, a trzeci dostał się do rąk żołnierzy żywy.

Momentalnie rozpoczęto pościg i obławę dookoła magazynu. Wyniki tej obławy jeszcze nie są wiadome. Tymczasem zawiadomione a całym zajściu D. O. K. V. w Krakowie wysłało natychmiast do Witkowic prokuratora wojskowego i wojskową komisję śledczą, która rozpoczęła sądowe dochodzenie. Uprzednio już dochodzenia przeprowadziła policja polityczna i żandarmerja.

Aresztowany jeden z zamachowców doddany został do dyspozycji prokuratora jak również pozostający w szpitalu ciężko ranny. Na razie dalsze szczegóły tej tajemniczej sprawy nie są znane i więcej danych, ze względu na tajemnicę śledztwa, podać nie możemy.

Jeżeli mamy tu do czynienia z zamachem dywersyjnym, kierowanym przez czynniki komunistyczne, to nauka jaką otrzymali napastnicy od polskiego żołnierza, powinna dać im przestrogę na przyszłość.

Rada Ministrów w sprawie bezrobotnych

Warszawa, 13. 7. Dziś popołudniu na Zamku w obecności p. Prezydenta Rzplitej odbyła się konferencja z udziałem p. prezesa Rady ministrów oraz ministrów: spraw wojsk., skarbu, przem. i handlu, robót publ., pracy i opieki społ., spraw wewn., kolei, rolnictwa poświęcona sprawie bezrobotnych. W toku konferencji obecni ministrowie przedstawili sprawę z punktu widzenia swych resortów. W związku z kwestją bezrobocia omawianą była również sprawa finansowania zbiorów tegorocznych.

Zlot Sokolstwa
Okręgu Gnieźnieńskiego w Słupcy

(Dokończenie.)

Następnie odbyła się uroczysta ceremonja poświęcenia sztandaru młodego gniazda słupeckiego. Poświęcenia dokonał ks. kan. Sławiński. Podczas tego aktu odegrała orkiestra sokola melodję „Roty“ Konopnickiej. Napis „Ramię krzep, Ojczyźnie służ“, wyszyty złotemi literami na białej stronie sztandaru, dzierżanego w krzepkich dłoniach chorążego, wydawał się rękojmią dotrzymania obietnicy zawartej w „Rocie“, to też głębokie wzruszenie ogarnęło świadków tej ceremonji. Po złożeniu tej przysięgi sztandar uniósł się dumnie w górę, sokoli i oficerowie salutowali i chorąży obniósł go przy dźwiękach mazurka „Jeszcze Polska nie zginęła“ przed frontem zawartego czworoboku Sokołów. Aktu wręczenia sztandaru gniazdu słupeckiemu dokonał druh dr. Trepiński, oddając go w ręce prezesa gniazda, druha Belechowicza.

Nastąpiły dalsze przemówienia. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel władzy wojewódzkiej, zastępca Starosty słupeckiego p. Witold Piwnicki, życząc Zlotowi imieniem Województwa powodzenia i wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta. Dalej przemawiał w gorących słowach członek gniazda słupeckiego, druh Karwowski z Piotrowic, witając serdecznie w imieniu gniazda wszystkich uczestników Zlotu i gości. W końcu przemawawiał prezes dzielnicowy Sokolstwa druh Wolski. Aczkolwiek czworobok otaczający druha Wolskiego liczył kilka set Sokołów, oświadcza mówca, że liczba ta go nie zadawala. Setki muszą się w jak najkrótszym czasie zamienić w tysiące. Przytem musimy sobie uprzytomnić, że Słupca ma być dla idei sokolej bramą wypadową na wschód aż hen pod samą Warszawę.

Uroczystość na rynku zakończyła defilada wszystkich formacyj przed nowym sztandarem, sztarszyzną, rodzicami chrzestnymi i gośćmi. Z górą 600 druhów, druchen i młodzieży sokolej przedefilowało z 11 sztandarami maszerując w kierunku sokolni. Ze sztandarów i oznak można było stwierdzić udział następujących gniazd: Gniezna, Słupcy, Strzałkowa, Zagórowa, Wrześni, Miłosławia, Orzechowa, Pyzdr, Witkowa, Powidza, Trzemeszna, Janówca, Pobiedzisk, Ostrzeszowa, Wilczyna i Konina.

Po defiladzie odbyło się w obszernej sokolni uroczyste posiedzenie z udziałem starszych druhów i gości. Zebranie zagaił prezes słupecki druh Belechowicz, dając krótki szkic historyczny gniazda słupeckiego. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że gniazdo słupeckie aczkolwiek istniejące dopiero 2 lata, liczy już 250 członków ma własną sokolnię i własne boisko. Następny mówca, wiceprezes okręgowy druh Kaliszewski wyraża gniazdu słupeckiemu głębokie uznanie; zasługa inicjatorów gniazda słupeckiego jest tem większa, że powstało ono w warunkach niezwykle trudnych. Dalej przemawiał b. prezes dzielnicowy druh Tadeusz Powidzki, redaktor „Orędownika Wielkopolskiego“. Druh Powidzki dzieli się ze słuchaczami swemi wrażeniami jakie przywiózł z Pragi ze Zlotu Sokołów, i ubolewa, że Sokolstwo polskie świeciło tam swą nieobecnością. Mówca maluje w barwnym obrazie potęgę sokolstwa czeskiego i wkońcu czyni wyznanie, że szybki rozrost gniazda słupeckiego przypomina mu sukcesy Sokolstwa czeskiego. Mówca życzy gniazdu słupeckiemu, aby ono zawsze pozostało młodem i krzepkiem jak w zaraniu swego istnienia.

Posiedzenie zakończyło się odczytaniem telegramów gratulacyjnych, otrzymanych od całego szeregu gniazd, zarządów okręgowych, przedstawicieli różnych władz, instytucji i osób prywatnych.

Nastąpiła przerwa, w której prezes druh Belechowicz do spółki z jednym z obywateli słupeckich podejmował około 60 starszych druhów, druchen i gości obfitym obiadem. Podczas biesiady zaczęły się sypać toasty, którymby nie było końca, gdyby nie nadeszła chwila rozpoczęcia ćwiczeń.

Pięknie utrzymane boisko zaroiło się od mnóstwa widzów. O godz. 5 wszystkie miejsca były już zajęte a na estradzie koncertowej rżnęła już w najlepsze kapela Sokola słupeckiego na przemian z orkiestrą zagórowską która się ustawiła w innem miejscu.

Naczelnictwo objął nacz. okręg. druh Namysł a poszczególne grupy ćwiczących wprowadzał na boisko druh Smelkowski. Po wprowadzeniu sztandarów na boisko i utknięcia ich wokoło terenu ćwiczeń zjawiła się jako preludjum igrzyskowe młodzież żeńska z wiankami w rękach, w białych bluzeczkach i kapeluszach. Po doskonałem oddaniu przez ten zastęp kilku figur, weszła na boisko młodzież męska, wykonując udatnie kilka figur piramidkowych. Zainteresowanie publiczności się wzmogło gdy na polu ćwiczeń pojawiły się druchny z maczugami, w białych bluzkach i czerwonych zawojach na głowie. Druchny rozsypały się w mig na całe boisko, jak rzęsiste kwiecie maku polnego na łanie zboża. Już po pierwszem ćwiczeniu, okazanem przez przodowniczkę, druchnę Ciemnoczołowską, dawała publiczność wyraz swemu zachwytowi przez gromkie oklaski, a gdy całe boisko ożywiło się w takt muzyki symetrycznem wymachiwaniem stu par maczug i harmonijną grą stu wiotkich postaci kobiecych, frenetyczne oklaski odbijały się echem daleko poza boiskiem, i zdawało się że sztandary na wysokich masztach zaczęły żywiej łopotać w powietrzu z radości. Piękny kontrast stanowiły następne ćwiczenia wolne starszych druhów. Serce biło silniejszem tętnem na widok rosłych i muskularnych druhów, trzymanych w karbach przez racjonalną i piękną gimnastykę. Dalej pokazały poszczególne gniazda ćwiczenia wolne druchen, a przedewszystkiem ćwiczenia druhów z Gniezna według układu druha J. Fazanowicza z Poznania, wykonane pod naczelnictwem druha nacz. Nadolskiego. Na zakończenie pokazano efektowne piramidy, poczem nastąpiło zejście z boiska ze sztandarami i muzyką.

Tegoroczny Zlot Okręgowy w Słupcy pozostanie uczestnikom na zawsze w żywej pamięci.

- Kronika -

Września, dnia 16-go lipca 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: N. M. P. Szk., jutro: Aleksego.

* **Bardzo udatną i w szczegółach obmyśloną wycieczkę** nad brzegi jeziora powidzkiego urządziło jak rok rocznie w minioną niedzielę Towarzystwo śpiewu „Lutnia" we Wrześni. Pomimo ołowianego horyzontu przy wyjeździe, już w południe przedarło się słońce i ożywiło uzdrowisko oraz przybyłych wycieczkowiczów. Zaroiło się wybrzeże i zaludniły łodziami i kąpiącymi się, wody powidzkie. Nie długo jednak trwał urok pogody i uciecha, około trzeciej popołudniu okrzyk i zgrozy i wołanie ratunku zalektryzowały rozbawioną publiczność. Setki nad brzegiem zebranych było świadkami, przewrócenia się łodzi w odległości kilku set metrów od brzegu. Rzucono się ze wszystkich stron na ratunek, ale ratunek był utrudniony. Były na brzegu dwie łodzie ratunkowe ale bez obsługi i wioseł — zaczem wyszukano wiosła i pod zamknięciem znajdujące się koła ratunkowe trwało kilka minut. Komu nieszczęście się przydarzyło, nikt z brzegu nie wiedział, publiczność wiedziała tylko że w łodzi były cztery osoby i cztery głowy obok wywróconej łodzi łudziły przez długie minuty że skończy się na przemoczeniu, tymczasem rzeczywistość była straszna — przy wywróceniu się łodzi utonął stud. uniwersytetu p. Edmund Kilkowski, czwarta z brzegu widoczna głowa przy łodzi, należała do pływającego w okolicy wypadku Adama Kaczmarka, który już po nadpłynięciu łodzi ratunkowych sam przyholował łódz zatopioną oraz rzeczy nieszczęśliwego.

Przy ratowaniu nieszczęśliwych dzielnie zachowali się pp. Ciesielski i Dajewski z Gniezna oraz z Wrześni pp. M. Jerzykiewicz, Gregorowicz, Borecki i Adam Kaczmarek. Pomocy lekarskiej udzielili natychmiast lekarz ordynujący w Dziekance Dr. Bielawski oraz absolwent medycyny z Poznania Dworczak.

Straszny ten wypadek od razu zmienił nastrój wycieczki, większość wycofała się rychło na murawę w najbliższej okolicy kolejki gdzie czekano przy dzwiękach orkiestry p. Steina do odjazdu tejże.

* **Z ekranu:** W niedzielę, dnia 18. bm wystawia kino „Apollo" wielki film wszechświatowej wytwórni Hagenbecka p. t. „Biała Puszcza" największa sensacja, wielka atrakcja z dzikiemi zwierzętami. Nadprogram: Arcywesoła komedja. — W poniedziałek dnia 19. bm. Największy film Polski **Wampiry Warszawy** (Tajemnica Taksówki № 1051) Dramat erotyczno-sensacyjny w 12 aktach. W rolach głównych: Halina Łabęcka, Lech Owron, Marja Balcerkiewiczówna i największa gwiazda filmowa Polski Juljan Sym, ulubieniec kobiet nazwany jako polski Gajdaron — polski Valentino. „Wampiry Warszawy" jako pierwszy film zdobył rynek zagranicy i został zakupiony nawet przez trzy największe w przemyśle filmowem państwa jak Amerykę, Francję i Niemcy, gdzie obecnie jest wyświetlany z niebywałem powodzeniem, a główny odtwórca p. Juljan Sym został zaangażowany przez jedną z największych wytwórni Ufafilm w Berlinie. Film ten, pobił jak to twierdzi prasa francuska nawet głośny francuski film „Hrabina Paryża", co dla polskiego tak młodego przemysłu filmowego jest nielada sukcesem. Film który nie potrzebuje reklamy! Do zdjęć dostarczały nast. firmy. Stroje pań: Bogusław Herse, prace laboratoryjne „Laborfilm", samochody: Steyer, meble: Bereziński i Ska, kwiaty: C. Ulrich, dywany: Bracia Mazlumian i Der Aprachamian. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 9. bm. o godz. 6½ ppoł. wiózł siano na wozie 18 letni Ignacy Banaszak zam. w Budach pow. Września. Banaszak wjeżdżając na podwórze zawadził wozem o murowany filar w bramie, który pod naporem uderzenia runął na ziemię zabijając nieszczęśliwego furmana na miejscu. Władze sądowe zostały powiadomione o wypadku.

* **Wkłady oszczędnościowe w dolarach.** Bank Gospodarstwa Krajowego opracował już projekt przepisów wykonawczych, dotyczących wkładów oszczędnościowych w dolarach. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu opracowuje zmiany do rozporządzenia o ograniczeniu walut na rynku wewnętrznym, co pozostaje w ścisłym związku z prowadzeniem wkładów walutowych. Prawo przyjmowania wkładów dolarowych będą miały jedynie banki dewizowe.

* **Bank Komunalny w Poznaniu** zamierza stworzyć t. zw. Bank Hipoteczny w celu wzmożenia ruchu budowlanego i dania pracy bezrobotnym.

* **Emigracja żydów z Polski.** W ciągu roku 1925 wyemigrowało z Polski blisko 27.000 żydów, z tego do Palestyny 15000, do Argentyny 5500, do St. Zjednoczonych 3000, do Kanady, 1000, do Brazylji 300, do Australji blisko 200.

Taka mała cyfra ostatnia wywołana jest szeregiem restrykcyj stosowanych przez kolonjalną administrację angieiską. Między innemi warunkami jest wykazanie się posiadaniem 1000 do 2000 dolarów. — Żydzi przybywający do Australji nie tworzą większych skupień i są rozrzuceni po całym kraju. Emigranci przybywający do Australji mają wiele możności zarobkowych.

— **Łódź.** (Znachor trucicielem.) Wczoraj wczesnym rankiem policjant pełniący służbę przy ulicy ks. Józefa Poniatowskiego w Pabjanicach pod Łodzią, zauważywszy mężczyznę, niosącego na plecach worek wielkich rozmiarów, postanowił zbadać zawartość tego worka. Okazało się, że w worku znajdował się trup młodej kobiety, a niosący go mężczyzna był robotnikiem fabrycznym i nazywał się Józef Adamczyk. Niesione przez niego zwłoki kobiety, były zwłokami jego żony.

Badany w policji Adamczyk, zeznał, że żona jego od dłuższego czasu cierpiała na ustawiczny ból głowy, na który nie pomagały żadne lekarskie recepty. Przed kilku dniami poradzono Adamczykowi, aby zaprowadził żonę do znachora Edwarda Waltera. Mąż posłuchał rady i zaprowadził ją do Waltera. Badanie trwało krótko. Walter przygotował i kazał natychmiast zażyć Adamczykowej jakiś proszek, w kilka minut po spożyciu tego lekarstwa Adamczykowa straciła przytomność i w strasznych męczarniach zmarła. Wówczas znachor zmusił przerażonego męża, aby zwłoki żony przeniósł w worku do swego mieszkania, a następnie nocą pochował na cmentarzu.

Znachora aresztowano, a jak się okazało nie miał on najmniejszego pojęcia o leczeniu i wziął się do znachorstwa, jako zredukowany urzędnik fabryczny. Obecnie badania lekarskie mają ustalić rodzaj trucizny, która pozbawiła życia Adamczykową.

— **Zamość.** (W pogoni za czereśniami.) We wsi Zurawnica, gm. Zwierzyniec, pow. zamojskiego, 78-letni Ignacy Łagoźny, goniąc dzieci, które rwały czereśnie na jego polu, wpadł pod pociąg, zdążający do Warszawy i poniósł śmierć na miejscu.

— **Moskwa.** (Dżuma.) „Gazeta Poranna" w korenspondecji z Rosji donosi, że grasująca w Turkiestanie epidemja dżumy przybrała w ostatnich dniach bardzo groźne rozmiary. Zarejestrowano 82 wypadki dżumy, z czego 56 śmiertelnych. Epidemja grasuje przeważnie wśród robotn. rolnych. Przedsięwzięto odpowiednie środki zapobiegawcze.

Projekt zmiany Konstytucji uchwalony w III. czytaniu Komisji

Warszawa, 13. 7. Dyskusja trzecia nad zmianą Konstytucji nie zmieniła wiele w projekcie uchwalonym w dyskusji drugiej. Określono bliżej sprawę nietykalności poselkiej, postanawiając, iż za działanie w Sejmie jest poseł nieodpowiedzialny przed ustawami. — W sprawie budżetu uchwalono wniosek podkomisji, mianowicie, że Izby ustawodawcze mają załatwić obrady nad budżetem w przeciągu 5 miesięcy, a jeśli nie załatwią, to rząd ma prawo czynić wydatki dalsze wedle poprzednich preliminarzy budżetowych. To samo dotyczy powołania rekrutów. Kwestję veta prezydenta oraz dekretów z mocą ustawy uchwalono prawie w takiem samem brzmieniu jak w drugiem czytaniu.

Delegacja żydowska u p. Ministra oświaty.

Warszawa, 13. 7. Nowy minister oświaty prof. Sójkowski przyjął wczoraj delegację żydowską z pos. Reichem na czele, która przedstawiła ministrowi postulaty, dotyczące szkolnictwa żydowskiego, numerus clausus w wyższych uczelniach itd. Minister Sójkowski przyjął delegację bardzo życzliwie i obiecał poprzeć gorąco jej żądania.

B. prez. Wojciechowski prof. wyższ. szkoły Handl.

Warszawa, 10. 7. Jak się dowiadujemy, b. Prez. Rzplitej p. Wojciechowski od jesieni rb. ma objąć jedną z katedr Wyższej Szkoły Handlowej. Niezależnie od tego, p. Wojciechowski zgodził się na propozycję kooperatywy „Społem" przyjęcia tam stanowiska prezesa, które od czasu śmierci śp. dyrektora Mielczarskiego nie było obsadzone.

Narady państw Bałtyckich

Berlin, 13. 7. Z Rewla donoszą, że dzisiaj rozpoczęła się tam narada Ministrów Spraw Zagraniczn. Państw Bałtyckich, celem ustalenia zgodnego stanowiska wobec zaproponowanego przez Rząd Sowietów układu gwarancyjnego. W kołach politycznych przypisują tym naradom wielkie znaczenie, gdyż chodzi o ustalenie polityki Państw Bałtyckich wobec Sowietów na dłuższy przeciąg czasu.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Wiedeń, 12. 7. „Der Morgen" stwierdza, że bułgarsko-rumuńskie zajścia graniczne przybrały poważne rozmiary. Słychać, że wojska rumuńskie wtargnęły na 7 do 8 kilometrów wgłąb terytorjum bułgarskiego i że dotychczas w walkach zginęło około 120 żołnierzy bułgarskich. Ostatecznych wiadomości o zajściach niema.

Rumuński minister spraw zagranicznych wystosował do Sofji notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatyczn., gdyby Bułgarja nie uwzględniła żądań Rumunji. Rząd rumuński wezwał również Grecję i Jugosławię do wspólnego protestu. Obawiają się poważnych powikłań politycznych, gdyby oba te państwa uczyniły zadość temu wezwaniu.

Bukareszt, 11. 7. Wczoraj bułgarska banda komitadży dokonała napadu na rumuńską wieś Satuli. Komitadży obrabowali wieś, jednak udało się nadchodzącym wojskom odpędzić bandytów poza granicę. Stracili oni 28 zabitych i wielu rannych.

Nowy dowódca O. K. VIII Toruń.

Toruń. Dnia 14 lipca objął urzędowanie nowy dowódca D. O. K. VIII gen. Berbecki, dotychczasowy dowódca okręgu Grodno. — Dotychczasowy dowódca O. K. VIII gen. Hubiszta został przeniesiony w stały stan spoczynku.

Anglja darowała Francji $^{3}/_{5}$ długu wojennego.

Londyn, 14. 7. Wiadomość o uregulowaniu sprawy długów francuskich przyjęta została przez prasę naogół z zadowoleniem, lecz bez entuzjazmu. Podkreśla się mianowicie, że gdyby Francja miała zapłacić całkowitą sumę pieniędzy pierwotnie pożyczonych, to same procenty wynosiłyby rocznie około 30 miljonów funtów, suma ta bowiem odpowiada w przybliżeniu sumie, płaconej przez Rząd Brytyjski od pożyczek, zaciągniętych u angielskich wierzycieli, a wypłaconych Francji.

Dzieci w bolszewickiem państwie.

Moskwa. Prasa sowiecka podaje cyfry statystyczne, otrzymane przy badaniu dzieci ulicznych w Moskwie przez specjalną komisję, wydzieloną przez komisarjat opieki społecznej.

Według tych danych na 102 dzieci tylko dwoje nie paliło, nie piło, i nie używało kokainy. Stwierdzono, że przeszło 80 proc. dzieci są zawziętemi kokainistami, przyczem niektóre z tych dzieci zaczęły używać kokainę w wieku mniej 10 lat.

Da Costa uwolniony.

Paryż, 13. 7. Rozeszła się tutaj niesprawdzona pogłoska, jakoby załoga okrętu wiozącego gen. Da Costa na wygnanie, zbuntowała się i uwolniła generała, który wysiadł na ląd w Porto. Podobno 5 dywizji północnych miało się opowiedzieć za Costą a przeciw Carmonie.

-- Rozmaitości --

Najnowsze przysłowia.

Gość w dom, — to z pewnością o pożyczkę.

Gdzie konia kują, tam jest mało rozwinięty ruch automobilowy.

Kto rano wstaje, — napewno szuka na mieście gotówki.

Lepszy złoty w garści, niż pożyczka amerykańska.

Na pochyłe drzewo, także można znaleźć kupca.

-- Odpowiedź redakcji --

— **P. Tad. Gorwiczowi.** — Artykułów jakiejbądź treści chociażby były i najlepsze, redakcja bez podpisu autora nie przyjmuje. Wiersz nadesłany nie nadaje się do druku.

Z życia Towarzystw

** **Za Wolność!** Ćwiczenia Tow. Powst. i Woj. odbędą się w sobotę, dnia 17. bm. o godz. 7. wiecz. na dziedzińcu koszarowym. Strzelanie w niedziele, dnia 18. bm. Zbiórka druhów o godz. 2,30 popoł. na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

** **Czołem!** Nadzwyczajne zebranie Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Bartkowiaka. Na porządku obrad sprawa mających się odbyć dnia 25. bm. popisów i zabawy. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

** **Sprawie służ!** W niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się na salce parafj. zebranie miesięczne Stow. Młodych Polek. Odczyt druchny Pacyńskiej. O liczny udział prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

W miejsce wieńca na trumnę śp. Edmunda Kilkowskiego 20 złotych złożyli pp. Dodotowie z Gorazdowa na biednych miasta.